Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 27 kwietnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI–135. PKO „I.K.P." Nr VI–140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 113

Pożyczka amerykańska dla Polski

90 milionów dolarów na cele odbudowy gospodarczej kraju

NOWY JORK (dr). W środę wieczorem amerykański departament stanu podał do wiadomości, że Polsce udzielona została pożyczka w wysokości 90 milionów dolarów, dając tym wyraz polityce amerykańskiej pomożenia Polsce w odbudowie gospodarczej. Ponieważ jednak wolność gospodarcza i polityczna są od siebie zależne, rząd amerykański daje wyraz swej nadziei, że polski Rząd Jedności Narodowej przeprowadzi w najbliższym czasie wolne wybory.

Bank Importowo-Eksportowy Ameryki przeznaczył 40 milionów dolarów na zakup węglarek i lokomotyw dla Polski w celu przewożenia węgla do Europy zachodniej i Bałkanów. 50 milionów dolarów kredytu przeznaczonych jest na zakup amerykańskiego sprzętu wojennego w Europie. Ameryka zdaje sobie sprawę, że udzielając pomocy Polsce, udziela tym samym pomocy i innym krajom europejskim.

Powszechna konferencja pokojowa w maju

Czechosłowacja domaga się poprawek granicznych kosztem Polski

PARYŻ (dr). W Paryżu rozpoczęły się wstępne rozmowy zastępców ministrów spraw zagranicznych, nad porządkiem obrad konferencji a następnie samych ministrów spraw zagr. 4 wielkich mocarstw. Konferencje te są wstępem do powszechnej konferencji pokojowej, która odbyć się ma w maju z udziałem 21 krajów.

Jak wiadomo, różnice poglądów ministrów na sprawy związane z traktatami pokojowymi nie są dotąd wyrównane. Traktaty te były już tematem rozmów podczas zgromadzenia ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Na martwym punkcie stanęły również w grudniu, na konferencji w Moskwie.

W Paryżu przebywa bardzo dużo dziennikarzy zagranicznych. Konferencja jednak będzie tajna i raz na dzień wydany będzie komunikat. Liczba członków delegacyj czterech mocarstw i ich sekretariatów wynosi 350 osób. W paryskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, że obrady konferencji potrwają przynajmniej 3 tygodnie.

Włochy wystosowały na konferencję memoriał, domagając się w nim prawa dysponowania własnymi siłami zbrojnymi, gdyż po podpisaniu traktatu pokojowego Włochy wejdą w skład członków ONZ, i będą posiadały prawo do własnych sił zbrojnych.

Również rząd czechosłowacki wniósł odpowiedni memoriał domagając się, w razie omawiania granic niemieckich, poprawek granicy czechosłowackiej na Śląsku Dolnym.

Trzy żądania


Thorez

PARYŻ (ZAP). Na kongresie partii komunistycznej omawiano m. in. sprawy polityki zagranicznej. Thorez, przewodniczący partii, domagał się, ażeby Francja otrzymała trzecią część floty włoskiej, a w stosunku do terytoriów pogranicza niemieckiego wysunął następujące trzy żądania: 1. Zagłębie Saary winno być włączone do granic gospodarczych i celnych Francji; 2. Zagłębie Ruhry winno być umiędzynarodowione; 3. Nadrenia musi być okupowana więcej niż 10 lat.

Niemieccy górnicy uprawiają sabotaż

ESSEN (ZAP). Statystyka wydobycia węgla w niemieckim zagłębiu węglowym wskazuje, że górnicy niemieccy stosują generalny sabotaż w wydobywaniu węgla. Podczas gdy w lutym wydobyto 4.900.000 ton, w marcu wydobycie spadło do 4.360.000 ton. W tym samym czasie we Francji wydobycie węgla wzrosło z 3.800.000 ton z lutego na 4.170.000 ton w marcu. Podczas gdy wydobycie węgla w Niemczech nie przekracza 39% wydobycia z lat 1935—38, wydobycie węgla we Francji osiągnęło 108% wydobycia przedwojennego.

W Belgii w tych samych okresach czasu wydobyto: w lutym 1.800.000 ton, w marcu 1.900.000 ton węgla. W Holandii: w lutym 610.000 ton, w marcu 634.000 ton węgla.

Cyfry te głośno oskarżają Niemców o sobotaż.

Bomba zegarowa ożywiła się po 5 latach

LONDYN (PAP-ms). W parku St. James leży od 1941 r. 500-kilowa bomba zegarowa niemiecka, której mechanizm dziś zaczął działać. Zaciągnięto kordon policji. Zmobilizowano oddział saperów celem unieszkodliwienia bomby. W pobliskich pałacach i domach pootwierano okna.

Obława w Hamburgu

HAMBURG (ZAP). W wyniku jednej z największych obław jaką przeprowadzono w ostatnich czasach na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej, skonfiskowano w Hamburgu wielką ilość materiałów i odzieży, przeznaczonych na „czarny rynek". Wartość skonfiskowanych rzeczy przekracza 50.000 funtów szterlingów.

Odroczenie zamknięcia obozów dla deportowanych

FRANKFURT n./M. (ZAP). Amerykańskie władze okupacyjne podały do wiadomości, że obozy, w których znajdują się robotnicy obcych narodowości, przywiezieni swego czasu do Niemiec na roboty, nie zostaną zamknięte 1 sierpnia. Data ta zapowiedziana przez amerykańskiego ministra spraw zagr. została obecnie zmieniona w tym sensie, że rząd amerykański odczeka sprawozdania komisji, która ma złożyć raport w ONZ 1 września br.

Wspólny system obronny

mocarstw Oceanu Spokojnego

LONDYN (dr)). Na konferencji premierów dominialnych w Londynie, której przewodniczył premier Attlee, wyrażono konieczność zwołania specjalnej konferencji mocarstw Oceanu Spokojnego celem omówienia wspólnego systemu obronnego. Na konferencji obecny był również Bevin oraz brytyjscy szefowie sztabów.

Delegaci Australii i Nowej Zelandii oświadczyli, że gotowi są przedsięwziąć o wiele większy stopień obrony niż kiedykolwiek przedtem jednakże nie w ich wyłącznym interesie, ale w interesie Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych.

Bevin zaznaczył, że wyjeżdża do Paryża, mając jasny obraz poglądów i że w trakcie konferencji paryskiej wróci do Londynu, by poinformować uczestników konferencji londyńskiej o wynikach konferencji paryskiej.

„Yorkshire Post" przypuszcza, że natychmiast po przybyciu do Londynu premiera Unii Południowo-Afrykańskiej, gen. Smutsa, rozpoczną się rozmowy w sprawie utworzenia „Imperialnego Sztabu Generalnego", któremu będzie przewodniczył marszałek Montgomery. Zadaniem tego Sztabu będzie czuwanie nad wspólną obroną wszystkich dominiów i kolonii brytyjskich. Na niektórych wyspach Pacyfiku projektuje się utworzenie wspólnych baz amerykańsko - brytyjsko - australijskich. Centrala „Imperialnego Sztabu Generalnego" będzie się mieściła w Londynie, a oddziały — w Ottawie (Kanada), Melbourne (Australia), Capetown (Afryka Południowa) i Wellington (Nowa Zelandia).

Bevin w sprawie Tyrolu

LONDYN (ZAP). Angielski minister spraw zagranicznych Bevin, omawiając sprawy austriackie i żądania Austrii przywrócenia jej południowego Tyrolu oświadczył, że sprawa nie jest łatwa wobec tego, że jakkolwiek ludność Tyrolu jest austriacka, to jednak i Włochy mają pewne słuszne pretensje do tej części Alp.

Goering organizatorem terroru

Obciążające zeznania b. agenta policji niemieckiej

NORYMBERGA (b). Trybunał norymberski przystąpił do rozpatrywania sprawy Wilhelma Fricka, był. min. spraw wewn. Rzeszy. Frick był pierwszym ministrem hitlerowskim w Niemczech. Jest on oskarżony o zorganizowanie terroru policyjnego w Rzeszy, o prześladowanie ludności żydowskiej i współudział w tworzeniu obozów koncentracyjnych.

Jako pierwszy świadek obrony zeznawał agent policji berlińskiej Gisevius, który będąc wmieszany w spisek przeciwko Hitlerowi w 1944 r. schronił się do Szwajcarii. Gisevius oznajmił trybunałowi, że przed składaniem zeznań, otrzymał anonimowy list z pogróżkami.

Zeznania świadka bardzo obciążyły Goeringa. Twierdzi on, że Goering był organizatorem terroru w Niemczech. Pierwszym zorganizowanym przez Gestapo obozem był Oranienburg.

Obozy koncentracyjne pozostaną wieczną hańbą narodu niemieckiego — oświadcza Gisevius, a zwracając się w stronę Goeringa mówi podniesionym głosem — „Oto człowiek, który zorganizował tajną policję i który bezwzględnie używał jej, jako swego narzędzia. Po dojściu Hitlera do władzy nic nie działo się w Niemczech bez wiedzy Goeringa i bez jego zgody". Świadek stwierdza stanowczo, że Goering odpowiedzialny jest za pożar Reichstagu w 1934 r.

Następnie Gisevius przedstawia kulisy t. zw. buntu Roehma i rolę Goeringa przy jego likwidacji.

Pszenica dla Polski

WASZYNGTON (PAP-ms). Dziś obradowała Rada Żywnościowa, w wyniku dwumiesięcznych rokowań ustanowiono nowe przydziały dla UNRRA, które będą rozdzielone pomiędzy kraje najbardziej potrzebujące pomocy. Dla wszystkich krajów Europy przydzielono 460.000 ton pszenicy. Jest to przydział kwietniowy, 200.000 ton pszenicy z przydzielonych przez Anglię wysłane będą przez UNRRA do krajów Europy i Indyj. W Europie: do Włoch, Polski, Grecji i Austrii. Zapasy te będą zwrócone Anglii po zbiorach przez Amerykę i Kanadę. Na posiedzeniu w Moskwie postanowiono, że Związek Radziecki wyśle 100.000 ton zboża dla Finlandii w ciągu najbliższych 3 miesięcy. Bułgaria otrzyma ze Zw. Radzieckiego 5.000 ton zbóż.

Kolejarz polski

We wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego zanotować możemy znaczne postępy. W żadnej jednak dziedzinie postępy te nie rzucają się tak w oczy, jak w dziedzinie transportu, zwłaszcza kolejowego. Kolejarz polski, aczkolwiek zdziesiątkowany przez okupanta, w warunkach najcięższych i męczących nie zawahał się stanąć do apelu i tuż za postępującą armią natychmiast przystąpić do uruchamiania polskiego kolejnictwa. Nieraz ręce opadały mu ze zmęczenia, tysiączne przeszkody zdawały urągać jego wysiłkom. Niezwykłego hartu woli i samozaparcia wymagała praca kolejarza polskiego zwłaszcza w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Zniszczone linie kolejowe, dewastacja urządzeń sygnalizacyjnych, brak taboru, parowozów, paliwa, smarów, najpotrzebniejszych narzędzi paraliżował największe wysiłki. Ale kolejarz polski nie uległ zniechęceniu. Ofiarność i poświęcenie jego było bez granic. Tego faktu nie zmieni to, że w szeregach kolejarskich znaleźli się i ludzie, którzy nie zasłużyli na zaszczytne miano kolejarza polskiego. Szabrownicy, złodzieje, defraudanci i inni szkodnicy kolejnictwa, których z biegiem czasu usunięto i zawsze jeszcze się usuwa, to na szczęście nieliczne jednostki pośród olbrzymich rzesz ludzi wartościowych i pracowitych, o głębokim poczuciu odpowiedzialności i wypróbowanym patriotyźmie.

Niewątpliwe sukcesy kolejnictwa polskiego spowodowały znaczne ożywienie życia gospodarczego w całym kraju. Nadal trapią nas poważne bolączki transportowe, nadal cierpimy na brak taboru — pewne jest jednak, że przez najtrudniejszy okres już przebrnęliśmy. Dowodem tego są m. in. cyfry, ogłoszone przez Ministerstwo Komunikacji. Według nich w lutym br. uruchomiono 6000 pociągów towarowych więcej niż w listopadzie ub. roku. Ilość wagonów towarowych wzrosła do 132.000, liczba parowozów do 2640. Obecnie produkujemy miesięcznie 14 nowych parowozów i 100 wagonów towarowych. Również w dziedzinie komunikacji osobowej zapowiedziane jest dalsze usprawnienie ruchu. Z dniem 15 maja wejdzie w życie nowy rozkład jazdy kolejowej. Więcej pociągów oraz skrócony czas jazdy — to dalszy dowód, że władze kolejowe poświęcają dużo uwagi i temu zagadnieniu.

Usprawnienie transportu kolejowego pociągnie za sobą dalszy rozwój ekonomiczny kraju, ożywi handel i przemysł, przybliży wieś do miasta i miasto do wsi.

Nie byłoby to możliwe bez ofiarnej pracy kolejarza polskiego, któremu za jego wielkie wysiłki wyrazić należy szczery podziw i głębokie uznanie. Dotychczasowe sukcesy będą mu bodźcem do dalszej intensywnej pracy dla dobra kolejnictwa polskiego i całego Narodu.

Sprawa Hiszpanii

na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (dr). Rada Bezpieczeństwa zebrała się wczoraj wieczorem, aby dyskutować nad sprawą reżimu gen. Franco w Hiszpanii. Według doniesień urzędowych przypuszcza się, że wniosek delegata Australii wyłonienia specjalnej komisji w celu zbadania, czy reżim gen. Franco zagraża istotnie pokojowi świata, będzie poparty przez większość delegatów.

Bunt więźniów w Mediolanie stłumiony

Już 4 dni toczą się walki o więzienie — Kontratak więźniów — Krytyczna sytuacja buntowników — Wozy pancerne w akcji

RZYM (PAP-G). W związku z buntem więźniów w Mediolanie Reuter donosi, że 5 więźniów zostało zabitych a 40 odniosło rany. Walka o zdobycie więzienia przez policję toczy się już 4 dni. Policja zdobyła szpital więzienny, lecz została zmuszona niespodziewanym atakiem silnej grupy więźniów do wycofania się, zabierając z sobą 8 więźniów. Sytuacja w więzieniu staje się coraz bardziej krytyczna, tak, że liczba dezerterów spośród 2500 zbuntowanych więźniów stale wzrasta. Buntownicy wywiesili 2 flagi włoskie na głównej wieży więziennej, lecz zostały zestrzelone wskutek silnego ognia ze strony policji. Atakujące wozy pancerne policji zniszczyły gniazdo karabinów maszynowych. Jeden z więźniów został zestrzelony z dachu.

Dyrektor więzienia został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Według niesprawdzonych wiadomości śledztwo wykazało, że szereg policjantów zamieszanych było w zajścia i dzięki ich pomocy udało się przemycić wiadomości i broń do więzienia. Więźniowie zapowiedzieli, że będą walczyć do śmierci.

RZYM (PAP-ms). Ogłoszono w Mediolanie, że po 74 godzinach buntu w więzieniu w San Vittorio bunt został stłumiony. Przywódców osadzono w celach. Około 1000 więźniów przeniesiono do innych więzień.

Niemcy chcieli otruć się...... mydłem!

NOWY JORK (ZAP). Kilkuset niemieckich jeńców wojennych, znajdujących się na statku amerykańskim „Frostberg Victory", transportowanych do Europy, przeprowadziło zbiorową próbę zatrucia się. Wśród jeńców bowiem rozeszła się pogłoska, iż mają być wydani w ręce władz radzieckich, wzgl. zatrudnieni w podziemiach kopalń. Na wiadomość tę żołnierze niemieccy... zjedli po kilka sztuk mydła, popijając je ropą dieselowską.

Przez kilka godzin doznawali oni gwałtownych boleści i mdłości, lecz po stosunkowo krótkim upływie czasu wszyscy powrócili do zdrowia.

Demonstracja Niemców była jednak skuteczna, gdyż — jak podaje „News Chronicle" — wszyscy z 1400 jeńców niemieckich, jacy znajdowali się na statku, będą przypuszczalnie zatrudnieni przy robotach rolnych.

Jak będzie przeprowadzony rozdział pszenicy angielskiej

LONDYN (dr). 200 tysięcy ton pszenicy, które ofiarowała Anglia ze swoich zapasów, rozdzielone będą w następujący sposób: 60.000 ton do dyspozycji UNRRA, 60.000 dla brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, 60.000 dla Indii, 10.000 dla Afryki Południowej, 10.000 zamienionych zostanie na jęczmień. Poza tym 6 okrętów skierowanych zostanie do Polski, Włoch, Grecji i Austrii.

Otwarcie wielkiej mogiły zbiorowej w Palmirach

WARSZAWA (PAP-G). 24 kwietnia została otwarta w palmirskim lesie największa mogiła zbiorowa, zawierająca zwłoki 250 ofiar egzekucji z czerwca 1940 r.

Przy otwarciu obecni byli członkowie komisji do badań zbrodni niemieckich, przedstawiciele PCK, min. informacji i propagandy, zw. zaw. i prasy.

Według danych jakie posiada komisja do badania zbrodni niemieckich w grobie tym znajdują się zwłoki marsz. sejmu Macieja Rataja oraz naczelnego red. „Robotnika" posła Niedziałkowskiego.

W pierwszych godz. zidentyfikowano zwłoki Andrzeja Świetlickiego oraz Juliana Kaufmana. Wydobyto również ciało młodego marynarza z tatuażem na piersi, którego główny motyw stanowi koło ratunkowe z wizerunkiem okrętu i napisem O. R. P. „Burza". Charakterystyczna pozycja rąk oraz język wysadzony na wierzch wskazują na to, że marynarza tego pogrzebano żywcem.

Dotąd wydobyte zwłoki z nielicznymi wyjątkami znajdują się w stanie silnego rozkładu, utrudniającego rozpoznanie. Praca nad wydobyciem wszystkich zwłok potrwa około 4—5 dni.

Komisja angielska w Niemczech

HAMBURG (ZAP). Do Niemiec przyjechała komisja 7 parlamentarzystów angielskich, 5 socjalistów, 2 konserwatystów, dla obserwowania sytuacji w Niemczech.

Dyscyplina w wojsku amerykańskim



Mac Narney

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że dnia 24 kwietnia br. wydany został rozkaz w sprawie wzmożenia dyscypliny wśród wojsk amerykańskich w Europie. Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech Mac Narney w rozkazie swym stwierdza: „Dyscyplina w niektórych miejscowościach i niektórych jednostkach została rozluźniona do tego stopnia, że dyskredytuje to naszą armię".

Maca w stolicv Niemiec

BERLIN (ZAP). Po raz pierwszy od chwili dojścia Hitlera do władzy, t. zn. od 1933 r. berlińscy Żydzi obchodzą święto paschy. W fabryce Sarotti w Berlinie wyprodukowano z dostaw komitetu żydów amerykańskich ok. 40.000 kg macy.

Zakaz wróżenia w Berlinie

BERLIN (ZAP). We wszystkich strefach okupacyjnych Berlina zakazano zawodowego przepowiadania przyszłości, wróżenia z kart i stawiania horoskopów, co było dozwolone po zdobyciu Berlina. Urzędy policyjne stwierdziły bowiem, że przeważająca część berlińskich jasnowidzów, astrologów i wróżek wykorzystywała swe czynności dla prowadzenia pokątnej akcji politycznej, starając się budzić nieufność w stosunku do władz okupacyjnych i podtrzymywać wśród Niemców ducha oporu

Hoover zwiedza obszary głodowe w Indiach

LONDYN (dr). Hoover, który przebywa obecnie w Indiach, wyjechał z Bombayu, udając się do tych miejscowości w centrum Indyj, które najwięcej dotknięte są klęską głodową.

Wolne wybory mają się odbyć w Persji

LONDYN (dr). Radio Tabris donosi, że autonomiczny rząd Azerbejdżanu zgodził się na przeprowadzenie pertraktacyj z rządem irańskim.

Premier irański zatwierdził radę wyborczą, której zadaniem będzie poczynienie przygotowań do powszechnych wyborów w Persji, które odbędą się w czerwcu. Rada ta zagwarantuje całkowicie wolne wybory.

Ostatnia polska audycja ze Szwecji

SZTOKHOLM (PAP-G). W związku z powrotem do kraju większej części uchodźców polskich, zniesiono audycje polskie w radio szwedzkim. Poseł RP Adam Ostrowski, wygłosił przemówienie pożegnalne do Polaków w Szwecji oraz złożył podziękowanie Dyrekcji Radia za życzliwe ustosunkowanie się do polskiej rzeszy.

Polski węgiel dla Francji

PARYŻ (PAP-ms). Do Paryża powrócił z Warszawy francuski minister produkcji przemysłowej. W najbliższych miesiącach Francja otrzymywać będzie węgiel z Polski po ustaleniu środków transportowych.

Świat w kilku wierszach

Węgierska delegacja handlowa udała się do Warszawy celem rozszerzenia traktatu handlowego polsko-węgierskiego. Węgry zawrą również traktat handlowy z Czechosłowacją i w ciągu 2 miesięcy nawiążą stosunki handlowe z Danią i Norwegią i również starać się będą o zawarcie umów handlowych z Bułgarią i Jugosławią.

Granicę fińsko-rosyjską poprawiono na korzyść Finlandii.

W stosunku do Rumunii i Węgier poczyniono ze strony ZSRR ustępstwa tego rodzaju, że termin spłaty odszkodowań wojennych przedłużony zostanie z 6 do 8 lat.

Rząd czechosłowacki uznał de jure rząd austriacki.

Delegacja angielskich parlamentarzystów przybyła do Wiednia, gdzie przyjęta została przez burmistrza. Delegacja uda się do Styrii i Karyntii.

Rząd węgierski wniósł prośbę o niekonfiskowanie majętności węgierskich, wywiezionych przez Niemców względnie węgierskich kolaboracjonistów do Niemiec czy też Austrii. Utrata tych ruchomości bowiem utrudniłaby Węgrom znacznie odbudowę gospodarczą.

Generalissimus Stalin wydał przyjęcie na cześć premiera fińskiego Pekkalana, na którym byli obecni: radziecki minister spraw zagr. Mołotow, wicemin. Beria, min. handlu zagr. Nikojan, marsz. Wasilewski oraz ministrowie wchodzący w skład delegacji fińskiej.

Sztokholmski komitet dobroczynności przeznaczył 100 łóżek szpitalnych dla Warszawy.

W Anglii rozpoczęto próby nad 8-cylindrowym samochodem marki Rolls-Royce o szybkości 175 km na 1 godzinę. Sprawność maszyny określana jest jako wyjątkowa.

Do Warszawy przybyło z Salzburga 12 wagonów zbiorów muzealnych i bibliotek, zrabowanych przez Niemców, a odnalezionych w Austrii przez delegację polską. Transport eksportowany był przez oddział Wojska Polskiego.

Staraniem Polskiego Tow. Tatrzańskiego otwarto wystawę krajobrazu górskiego. Wystawa obejmuje krajobraz Tatr, Beskidów, Sudetów. Poza tym krajobrazy Australii, Himalajów. Posiada ona bogaty materiał fotograficzny.

Rządy brytyjski i amerykański otrzymały sprawozdanie anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny. Będzie ono jednocześnie opublikowane w Londynie i Waszyngtonie. W długim i dokładnym sprawozdaniu komisji zostały nie tylko poruszone sprawy Palestyny i jej przyszłości, ale również kwestia Żydów w Europie.

Przywódca socjalistów niemieckich pod ciężkim oskarżeniem

Za jego sprawą w Dachau zamordowano rzekomo 39 jeńców radzieckich

BERLIN (ZAP). Przywódca socjalistów niemieckich w strefach angielskiej i amerykańskiej, Schuhmacher, za swój opór przeciw połączeniu się z partią SED znalazł się pod obstrzałem prasy strefy radzieckiej. Oskarżono go w niej jakoby za sprawą Schuhmachera w obozie w Dachau zostało rozstrzelanych 39 jeńców sowieckich. Prasa socjalistyczna strefy angielskiej i amerykańskiej odrzuca z oburzeniem kłamliwy, jej zdaniem, zarzut i przestrzega przeciwników, ażeby nie używali w walce politycznej metod Goebbelsa, który posługiwał się kłamstwem i odsądzeniem przeciwników od wszelkiej czci i wiary.

Z dzisiejszych Niemiec

Brak jedności w obozie zwycięzców wodą na młyn niemiecki!

Władze okupacyjne w Niemczech od czasu do czasu wykrywają nowe tajne organizacje hitlerowskie. Ostatnio Amerykanie zdemaskowali szeroko rozgałęziony spisek, zorganizowany przez byłych oficerów Wehrmachtu, którego celem było wymordowanie wszystkich Niemców współpracujących z aliantami. Organizacja ta coprawda nie zdołała dotąd rozwinąć szerszej działalności. Ograniczyła się głównie do zasmarowywania murów i płotów swastykami, pozdrowieniami „Heil Hitler" i wezwaniami w rodzaju „Deutschland erwache"!

Hitlerowcom w sukurs pośpieszyła w święta wielkanocne protestancka Rada Wyznaniowa. W orędziu jej czytamy, że Niemcy są jakoby nadal w stanie wojennym. „Sztuczny pokój nie jest lepszy od wojny" — stwierdza z tupetem najwyższa organizacja kościelna protestantów niemieckich.

Bardzo gorliwie hitlerowcom wysługuje się centrum katolickie, owa partia, która w swojej historii sprzedawała się różnym obozom i różnym reżimom. Umiała się wysługiwać zarówno junkrom pruskim jak i socjaldemokratom. Gdy do władzy doszedł Hitler, centrowcy masowo zasilali szeregi partii narodo-socjalistycznej. Znaleźli się nawet biskupi, którzy nie zawahali się poprzeć hitleryzm. I obecnie niektórzy niemieccy biskupi katoliccy głoszą z ambon zasady rewanżu, jak osławiony biskup diecezji górnoreńskiej w Fryburgu.

Dlaczego tak ośmieliły się pokonane Niemcy? Otóż głównie dlatego, że w obozie wielkich mocarstw są poważne różnice zdań, że w szeregach zwycięzców brak jedności. Ten brak jedności jest wodą na młyn niemiecki. Niemcy wierzą, że mogą być tym przysłowiowym trzecim, który zyskuje tam, gdzie dwóch się kłóci.

Na wzrastające niebezpieczeństwo niemieckie z winy władz okupacyjnych zwracają już uwagę niektóre pisma angielskie i amerykańskie. Wyraźnie zaniepokojona takim stanem rzeczy jest opinia francuska. I dlatego Francja słusznie dąży do jak najszybszego uregulowania zagadnień niemieckich. Niemcom odebrana musi być broń, którą posługują się w miejsce broni wytrąconej im z ręki przez zwycięzców.

Wieś na Pomorzu Zachodnim

Chłonność wsi okręgu szczecińskiego jest jeszcze duża

Polska grupa administracyjna zachodnio-pomorska została zorganizowana w Warszawie w ostatnich dniach marca 1945 r.

Po zakontraktowaniu uzupełnień osobowych w Łodzi i Poznaniu — grupa przybyła do Piły w dniu 14 kwietnia 1945 r. W czasie podróży, kierownik grupy Józewski został odwołany na stanowisko wiceministra administracji publicznej. Na jego miejsce zamianowany został ppłk. Leonard Borkowicz.

Warunki, jakie grupa administracyjna zachodnio-pomorska, pod kierownictwem ppłk. Borkowicza, zastała w terenie, były bardzo ponure. Przesuwający się front pozostawił po wsiach i miastach unoszący się zapach prochu i dymiące zgliszcza. Akcja siewna była wszędzie opóźniona z powodu zupełnej dezorganizacji życia wsi. Nierzadko spotykano rozpaczliwy obraz, że z braku sprzężaju mężczyźni i kobiety ciągnęli pługi i siewniki. Nie lepiej było w miastach. Wygasły piece wszystkich fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Sieć kolejowa nawierzchnia dróg bitych, liczna sieć eelektryczna i wodociągów zniszczona. Ludność miejscowa uciekła przed działaniami wojennymi. Wśród zwalisk gruzów i popiołów przelewały się tłumy ludzi, wracających z przymusowych robót do Polski.

W takich warunkach rozpoczęła grupa administracyjna zachodnio-pomorska swą pracę od podstaw.

I cóż dokonano w ciągu niespełna roku polskiej administracji na tym obszarze Odry Dolnej?

W dniu 1. 1. 44 r. zamieszkiwało ten obszar około 1.480.000 ludzi, w dniu 1. 11. 1945 r. cyfra ludności niemieckiej spadła do 400.000, tj. 28%, aby w dniu 1. 3. 1946 r. opaść do cyfry 271.000, tj. 18,3% stanu przedwojennego.

Ludności polskiej, w tym czasie, przybyło na Pomorze Zachodnie do dnia 1 listopada 1945 r. — 230.000 osób i w następnych 3 miesiącach przybyło dalszych 77.000, tak że w dniu 1. 3. 1946 r. stan ludności polskiej wynosił 307.000. Tempo przypływu ludności polskiej, w ostatnich tygodniach, stale wzrasta.

Chwilowe rozmieszczenie ludności polskiej na terenie Pomorza Zachodniego jest nieco odmienne niż w reszcie Polski, albowiem na wsi osiedliło się tylko 54% ogółu ludności polskiej.

Chłonność jednak wsi okręgu szczecińskiego jest jeszcze duża skoro uwzględni się, że wiejskiej ludności niemieckiej przebywa jeszcze 174.000, a nieobjęte gospodarstwa rolne poniżej 100 ha, stanowią jeszcze dużą atrakcję. Nieobjętych gospodarstw jest jeszcze: 6.000 niezdewastowanych, 5.000 zdewastowanych do 25%, 7.000 zdewastowanych powyżej 25%. Ogółem więc 18.000 gospodarstw do obsadzenia.

Niezależnie od tych nieobsadzonych gospodarstw jest jeszcze 705.000 ha ziemi, która znajduje się pod zarządem państwowym Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Są to majątki ziemskie powyżej 100 ha. Odpowiednie zarządzenia parcelacji tych majątków państwowych są już opracowane.

Gleba żytnia, na południowo-zachodnim obszarze województwa buraczana. Okres wegetacji 6 do 7 miesięcy. Dalej liczne łąki i pastwiska przypominają nam warunki Polski centralnej czy północnej.

Obok rolnictwa stanowią lasy (26,5% obszaru) duże bogactwo naturalne Pomorza Zachodniego. Lasy te nie są tak wyniszczone jak w innych województwach Polski, przez politykę dewastacyjną okupanta. Z tego powodu tegoroczny plan eksploatacji lasów na Pomorzu Zachodnim przewiduje wysokie świadczenia na rzecz odbudowy Polski. Tegoroczne świadczenia z lasów Pomorza Zachodniego pochłoną 4-letni przyrost drzewostanu. W związku z wykonaniem wyrębu lasu, usunięciem zaległych remanentów i usunięciem ran zadanych przez wojnę, odczuwa się duże zapotrzebowanie na ręce do pracy. Obecnie jest już uruchomionych 16 tartaków, a uruchomienie dalszych 60 jest projektowane.

Feniks powstały z popiołów...

Od specjalnego wysłannika I. K. P.

Czy warto się osiedlić na Dolnym Śląsku

V

Start do pionierskiego wyścigu pracy

Ubiegły rok, rozpoczęty w ciężkich warunkach wojennych, był rokiem piętrzących się na każdym kroku trudności. Przemysł włókienniczy miał pod tym względem większe trudności od innych, np. kolei, która opierała się na dawnych formach organizacyjnych i pracownikach.

Po zakończeniu pierwszego etapu przygotowań i organizacji zakładów i fabryk na Ziemiach Odzyskanych stwierdzić należy, że szereg tych trudności zostało pokonanych i że rok ubiegły stał się podwaliną do normalniejszej i opartej na bardziej konkretnych pracach roku bieżącego.

O potencjale przemysłu włókienniczego nie decyduje jednak sama ilość zakładów, lecz cyfrowo charakteryzującym wskaźnikiem jest ilość jednostek produkcyjnych, gdzie z surowca otrzymuje się nitkę, przędzę, wątek, to jest: wrzecion, oraz ilość krosien, z których otrzymuje się tkaninę. Jak podawaliśmy poprzednio, wielka ilość wrzecion i krosien oraz innych urządzeń, specjalnie na Dolnym Śląsku, jest jeszcze na skutek braku pracowników, przede wszystkim fachowców, nieczynna, oraz że zamiast uświadomionych pracowników-Polaków, do tej pory zakłady opierały się głównie na sile roboczej niemieckiej.

Startując do pionierskiego wyścigu pracy, nie wolno jednak przyszłych rezultatów zostawiać biegowi przypadków, ani ustępować przed trudnościami, które muszą być z całym uporem pokonywane. Do tego potrzeba zorganizowanej akcji rządu i całego społeczeństwa.

3-letni plan CZPW

Problemom 3-letniego planu reaktywizacji i repolonizacji zakładów pracy na Dolnym Śląsku poświęcona została konferencja prasowa dla dziennikarzy, którzy z inicjatywy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oglądali zakłady pracy tego przemysłu na Dolnym Śląsku, zapoznając się z jego osiągnięciami i bolączkami. Konferencję prowadził wicedyr. CZPW, inż. Czesław Bąbiński.

W ramach planu przewidziany jest wzrost zatrudnienia pracowników, wynoszących dziś 165.000, a liczba których w 1948 r. dojść ma do stanu 310.000. Wzrość ma jakość towaru i eksport, który do dnia 1. 4. br. wynosił 35.155.000 metrów tkanin bawełnianych, 1.300 tys. wełnianych, 2.500 sztuk gotowych wyrobów szytych i 1.150 tys. par wyrobów dzianych, oraz 4 miliony szpulek nici, co stanowi 25 proc. naszej produkcji kwartalnej, osiągając za to dewizy w wysokości 688 mil. złotych.

Repolonizacja

Obecnie na Dolnym Śląsku zatrudnionych jest w przemyśle włókienniczym 20.000 Niemców. Wycieczka dziennikarzy natrafiła na przełomowy moment w przemyśle włókienniczym, który stanął wobec faktu wszczętej przez Państwo i słusznej z punktu widzenia naszej racji stanu akcji wysiedlania Niemców, która jednak jest przyczyną pozbawienia przemysłu włókienniczego jednostki produkcyjnej na wszystkich szczeblach hierarchii przemysłowej, pociągając za sobą zmniejszenie się zdolności produkcyjnej. CZPW przedsięwziął wobec tego masowe reklamacje Niemców, którzy są na razie nie do zastąpienia. Takie dyrektywy ministerialne są słuszne, lecz niestety, w wykonaniu ich następuje często samowola władz lokalnych, dla których mieszkanie Niemca jest ważniejsze od jego zdolności fachowych. Niemcy początkowo wyjeżdżali chętnie, obecnie jest jednak przeciwnie. Przypuszczalnie jest to akcja inspirowana, nakazująca im wytrwanie na miejscu. Reklamowani Niemcy zostają wysiedlani w późniejszych etapach, na razie zadaniem ich jest wyuczanie Polaków. W warsztatach pracy przy każdym fachowcu-Niemcu stoi Polak, któremu Niemiec udziela informacji i poucza go, do chwili całkowitego zastąpienia go przez Polaka.

Wyścig pracy

Okres drugi, w roku 1946, to okres intensyfikacji i wzmożenia wysiłków w pracy na ziemiach odzyskanych. W tym celu CZPW wyznaczył nagrody w wyścigu pracy i repolonizacji tych ziem po 100, 75 i 25 tys., przewidzianych dla najlepszego Zjednoczenia, najlepszej fabryki w Zjednoczeniu, najlepszej centrali i biura mobilizacyjnego itd., które na swoich odcinkach najlepiej zorganizują pracę, procentowo najwięcej przeszkolą i zatrudnią polskich robotników oraz personel administracyjny i techniczny, oraz wykażą się najmniejszą redukcją stanu zatrudnienia pracowników. CZPW obiecuje sobie poza tym również dużo po akcji patronatów nad zakładami, z których każdy posiada patrona.

Mieszkanie i utrzymanie zapewnione!

Jednym z najważniejszych zadań, jakie ma do spełnienia CZPW, to osiągnięcie drogą propagandy plakatowej, prasowej, radiowej i filmowej, pozbycia się z strony pracowników złego i negatywnego nastawienia na wyjazd na Ziemie Odzyskane. Jedną z przyczyn tego nastawienia było złe zorganizowanie przyjmowania pracowników ze strony poszczególnych dyrekcyj i zrzeszeń. Te przeszkody zostały jednak obecnie usunięte. Dyrekcja fabryki włókienniczej zapewniony ma taki kontyngent mieszkań, ile ma zapotrzebowań na posady. Każdy więc, kto pragnie znaleźć stałe zatrudnienie w fabrykach włókienniczych Dolnego Śląska, ma zagwarantowane mieszkanie poniemieckie wraz z urządzeniem, musi jednak przed tym przepracować pewną ilość tygodni, gdyż zbyt często zdarzały się wypadki, że pracownicy po uzyskaniu mieszkania i wyszabrowaniu go, do pracy nie zjawili się więcej. Dyrekcja fabryki zapewni pracownikowi locum do chwili objęcia przez niego mieszkania.



Ośrodki przemysłu włókienniczego na Dolnym Śląsku.

Poza tym każdy pracownik ma całodzienne wyżywienie dla siebie i członków rodziny w stołówkach fabrycznych (śniadanie, obiad i kolacje) oraz nie tylko bezpłatne przeszkolenie, o ile dotychczas nie pracował w fabrykach włókienniczych, lecz dopłatę do nauki w wysokości 50-procentowego wynagrodzenia, pobieranego przez robotnika wykwalifikowanego. Robotnicy wykwalifikowani otrzymują prócz wynagrodzenia przewidzianego umową zbiorową, 50-procentowy dodatek zachodni, premie oraz punkty w materiałach, wyrabianych przez fabrykę. Wartość punktu wynosi przeciętnie 100 zł. Dają one możliwość ubrania się pracowników i ich rodzin, co specjalne ma znaczenie dla repatriant-żenia dochodów przez sprzedaż tów. Innym daje możność pomno-punktów materiałowych na wolnym rynku.

W przeprowadzanej propagandzie o usunięcie złego nastawienia na wyjazd, powinien być wciągnięty przede wszystkim „Film Polski", który z własnej inicjatywy, wbrew tylokrotnym zarzutom, nie zdobył się na to, by pokazać nam piękno i malowniczość Ziem Odzyskanych. Pewnie, że nie dla malowniczego krajobrazu robotnik polski jedzie na Dolny Śląsk, a do pracy, która we wszystkich fabrykach jest jednakowo ciężka, często brudna i niezdrowa. Lecz za to rodzina pracownika i on sam po pracy mają sposobność nabrać w często chore płuca nie zaduch wielkomiejski, a czyste, zdrowe, górskie powietrze. Pracownicy przemysłu włókienniczego korzystają poza tym z wczasów w pięknie położonych i urządzonych domach wypoczynkowych w kilku malowniczych miejscowościach Dolnego Śląska.

Jeśli chodzi o kobiety, to pracę w fabrykach włókienniczych Dolnego Śląska znajdą przede wszystkim krawcowe, bieliźniarki i wszystkie umiejące szyć na maszynie, gdyż w wielu fabrykach istnieją oddziały gotowej konfekcji.

Kto więc chce jechać na Dolny Śląsk, winien się spiesznie decydować, gdyż wysiedla się obecnie masowo Niemców, a im kto wcześniej zdobędzie się na decyzję, tym większe zdobędzie również szanse na otrzymanie lepszego mieszkania i większych przywilejów, bo prócz wyrabianych w pracy akordowej punktów, przyznawane są również punkty za okres pracy w przemyśle włókienniczym.

I dlatego na Dolny Śląsk nie tylko trzeba, ale warto jechać — i to jak najprędzej!

Waleria Drygałowa

Z polityki zagranicznej

Zniesienie okupacji Austrii?

Prasa londyńska zapowiada rychłe wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Austrii. Okupujące ten kraj wojska koalicyjne rzekomo mogą być już wycofane, bowiem Austria daje rękojmię, iż wszystkie żądania aliantów spełni.

„Economist", zajmując głos na ten temat, pisze, że wielkie trudności, jakie do pokonania ma Austria, wymagają zupełnego wycofania z tego państwa naddunajskiego wojsk okupacyjnych. Pozostawienie ich bowiem na terenie Austrii rzekomo uniemożliwia odbudowę tego kraju. Trudności te, zdaniem prasy angielskiej, są trojakie: trudności aprowizacyjne, powstałe wskutek obecności wielkiej ilości wojska; trudności administracyjne, bowiem bez zgody czterech sprzymierzonych parlament austriacki nie może powziąć decydujących uchwał, zwłaszcza, że do tej pory nie jest znany przyszły los Austrii; trudności w administracji przemysłu, bowiem nie wiadomo, które z dóbr austriackich, skonfiskowanych w 1938 r. przez Niemców na rzecz partii i armii, będzie się uważać za poniemieckie, a więc za podlegające reparacjom.

Naszym zdaniem jest to eksperyment bardzo ryzykowny. Kto zna Austrię i Austriaków, ten wie, że jest to kraj o ludności wyraźnie niemieckiej. Austriacy służyli wiernie Hitlerowi i do dziś nie wyleczyli się z tej choroby. Wszędzie na stanowiskach są w Austrii zamaskowani hitlerowcy. Wszelkie czystki nie odnoszą rezultatu, bowiem są sabotowane przez sympatyków hitlerowców.

W tych warunkach wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii może pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost następstwa i stanowić nową groźbę dla pokoju światowego.

Duńczycy zapraszają

GDAŃSK (jm). W okresie świątecznym, na duńskim statku „Melchior" wyjechało do Danii około 100 dzieci polskich, zaproszonych przez duńską organizację „Ratujmy dzieci". W najbliższym czasie wyjedzie do Danii druga grupa dzieci. Ogółem przyjmie Dania na wyżywienie 500 polskich dzieci.

Jak wiadomo, Duńskie Tow. „Ratujmy Dzieci" w specjalnie zorganizowanej kuchni we Wrzeszczu od ub. zimy dożywiło już kilka tysięcy dzieci. Tam mieści się również ambulatorium, obsługiwane przez duński personel sanitarny.

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

7

— Jak pani sobie życzy. Ale niech mi pani powie, co mam robić?

— Niech pan idzie za Edgarem i w razie czego stanie w jego obronie... — odpowiedziała Ethel zrezygnowana.

Twarz Stanleya Lowera przybrała wyraz skupienia.

— Dobrze — odpowiedział. — Czy pani wie, gdzie można spotkać Edgara?

Ethel potrząsnęła rozpaczliwie głową.

— Nie może pan podążyć w ślad za nim?

— W żaden sposób...

Stanley zbliżył się energicznie do okna, otworzył je na całą szerokość i rozglądał się bacznie dokoła. Zauważył dużą czarną limuzynę, która zatrzymała się akurat przed domem. Jakiś wielki i szeroki w barach mężczyzna wysiadł z niej.

— I cóż? — spytała Ethel lękliwie.

— Już go nie widać — odrzekł Stanley. — Czy pani zupełnie nie odgaduje, gdzie Edgar mógł się udać?

Ethel przymknęła oczy.

— Mówiono mi, że mój mąż odwiedza potajemny dom gry. Nie mam pojęcia, o którym to domu może być mowa.

Stanley chciał odpowiedzieć, przerwał mu jednak gwałtowny dzwonek przy drzwiach wejściowych. Ethel wybiegła do przedpokoju, a Stanley za nią. Zatrzymał się przy drzwiach salonu, by zobaczyć, kto przyszedł.

Pod drzwiami stał ten sam wielki mężczyzna, którego Stanley widział przed chwilą wysiadającego z samochodu. Nieznajomy mógł mieć około 35-ciu lat, nosił doskonale skrojone sportowe ubranie, twarz jego mocno opalona o bardzo męskim zarysie brody w połączeniu z wystającymi kośćmi policzkowymi zdradzała silną wolę, zaprzeczając błękitnym oczom o zupełnie dziecinnym wyrazie.

— Przepraszam bardzo, że przeszkadzam, — powiedział uprzejmie — czy mogę mówić z panem Boynem?

— Mój mąż przed chwileczką wyszedł z domu — rzekła Ethel. — Czy mam mu coś powtórzyć?

— Niestety, to niemożliwe — odpowiedział obcy. — Może raczej zechce mnie pani poinformować, gdzie mogę go znaleźć?

— Niestety, nie powiedział mi dokąd idzie — rzekła Ethel. — Może jednak pan mi wyjaśni, o co właściwie chodzi?

Nieznajomy kiwał głową w zamyśleniu.

— Może byłoby lepiej gdybym zamilczał?... Niech pani słucha... Stwierdziłem wczoraj, że dwóch złoczyńców śledzi Edgara Boyne, chodząc za nim krok w krok...

Nagle urwał, zauważywszy wychodzącego z drzwi salonu Stanleya.

— Stanley Lower, przyjaciel mojego męża — przedstawiła pośpiesznie Ethel. — Proszę, niech panowie wejdą do salonu.

— Dziękuję!

Obcy mężczyzna podążył za Stanleyem i Ethel do salonu, poczekał, by zajęła miejsce i usiadł naprzeciw.

— Pan pewnie pracuje, tak jak Edgar, w policji, więc przypuszczam, że to i owo może mi pan wyjaśnić.

Mężczyzna zwrócił się w kierunku Stanleya.

— Jak już mówiłem, przekonałem się wczoraj, że dwóch złoczyńców śledzi Edgara Boyne. Ja z mojej strony posłałem za nim znajomego, który co godzinę podawał mi rezultaty swoich obserwacyj. Ponieważ od 6 godzin nie odezwał się, jestem bardzo zaniepokojony i obawiam się, czy nie spotkało go jakieś nieszczęście...

Ethel przyglądała się nieznajomemu szeroko rozwartymi oczyma; zamierzała postawić pytanie, jednak Stanley Lower ubiegł ją.

— Czy pan nie zechciałby nam wyjaśnić, kto pan jest? I dlaczego nie zwrócił pan uwagi Boyna na szpiegujących go ludzi?

Nieznajomy spokojnie potrząsnął głową.

— Z pewnych względów nie mogę tymczasem zdradzać mego incognito, ani też usprawiedliwiać mego postępowania co zresztą jest zupełnie zbyteczne, tym więcej, że nie żądam od was żadnych wyjaśnień mogących komukolwiek przynieść szkodę. Powiedźcie mi tylko, gdzie mogę spotkać Edgara Byoen, a natychmiast uwolnię was od mojej osoby.

Stanley Lower poprawił się na fotelu. Poprzednie jego podniecenie znikło.

— Niezupełnie mogę zrozumieć Pana stanowisko. Edgar Boyne dał nam dzisiaj do zrozumienia, że grozi mu poważne niebezpieczeństwo. Nie objaśnił jednak z jakiej strony niebezpieczeństwo to zagraża. Ponieważ odmawia Pan podania nam swego nazwiska, jest zupełnie jasne, że musimy się do Pana nieufnie odnosić.

Obcy odchrząknął znacząco. — A więc Edgar Boyne opuścił Was przed pół godziną. Dziwna sprawa.

Stanley Lower podniósł brwi ze zdziwienia. — Któż Panu powiedział, że Edgar Boyne niedawno nas opuścił?

— Pan sam — odpowiedział obcy bez zająknienia. — Gdyby Edgar Boyne poinformował państwa o grożącym mu niebezpieczeństwie, dawniej niż pół godziny temu, nie siedzielibyście tutaj, a zajęlibyście się poszukiwaniem go.

— Jest Pan w błędzie odpowiedział Stanley. Jestem jeszcze tutaj, bo początkowo nie przywiązywaliśmy wagi do zachowania Edgara Boyne, dopiero Pana informacje nadały temu pewne znaczenie.

Na twarzy obcego ukazał się uśmiech.

Ciąg dalszy nastąpi

Mały felieton

Szelmowsko odważne rady

Tak jak tonący chwyta się brzytwy jako ostatniej deski ratunku, tak dla mnie taką brzytwą, taką świąteczną deską ratunku pozostały jedynie te „szelmowskie" rady. — Posłuchać, zaryzykować i mieć święta, czy nie posłuchać, a tym samym zrezygnować z babki świątecznej, którą tak bardzo kocham?

Wybrałem to pierwsze, a wybrałem tym bardziej, że mi pani „Szelma" zostawiła do wyboru dwa sposoby: pierwszy „okrężny", ten, który daleko omija, czy wymija prawo, i drugi „babski" — legalny. Prawo, to potrafiłbym ostatecznie ominąć — tą właśnie metodą studiuję je w tym roku. Wątpię jednak, czy potrafiłbym ominąć milicjanta, a już wprost pewny jestem, że gdyby mi przyszło startować z paszteciarni — która najprawdopodobniej jest czymś w rodzaju amerykańskiej apteki — to... zostałbym w dołku startowym i to zapewne na długo.

Tak. Pierwszy sposób nie przypadł mi do gustu; wybrałem więc ten uczciwszy — drugi. Wprawdzie w „Świętach z gwoździa" prosiłem, by mnie nie odsyłać do znajomych, ale obywatelka „Szelma" widocznie nieuważnie czytała i ustęp ten przeoczyła. Że jednak bez tych znajomości nie można się widocznie było obejść, więc zaraz w Wielki Piątek zawarłem ich kilkanaście, po to tylko, by w Wielką Sobotę po kolei odwiedzić to towarzystwo odważnie z wagą. Gdzie niegdzie przyszedłem za późno, gdzie niegdzie zastałem poniemiecką wagę, ale były też domy i bez wagi. Mimo to jakoś mi nie szło, choć i na krok uważałem i tupałem od czasu do czasu.

Jedna znajoma wyraźnie szła mi na rękę. Migdałów wprawdzie nie miała, ale za to przyniosła z piwnicy worek kartofli i wiadro węgla. W lustrze zobaczyłem, jak prosząc męża, by wyszedł i nie przeszkadzał mi przy tym zajęciu, wyraźnie rysowała coś na mój temat, palcem na czole. O honorarium widocznie zapomniała, ale by nie być posądzonym o wierszówki, zastosowałem w tym jedynym wypadku metodę z pierwszego Pani sposobu i buchnąłem dwa kawałki węgla. Ten większy będzie dla Pani!

W innym miejscu przygotowywano jakiś symboliczny piernik. Naważyłem się tam na gramy szczerości, uczciwości, prawdomówności, czy cały szereg temu podobnych czułości, oraz dodatków do tego — różnych cnót obywatelskich i nieobywatelskich. Z każdego składnika coś uszczknąłem. Podzielimy się tym, dobrze!

W jednym miejscu natomiast tak się złożyło, że gospodyni niczego nie miała. Gdy już jej wymieniłem to sago, tę perłówkę, cukier kryształowy, tartą bułkę i migdały i nic w zamian nie dostałem do odważenia, zapytałem wyraźnie zmartwiony: co więc mam ważyć? I tu — z rozpaczy widocznie — miast popatrzyć tej obywatelce w oczy — nie zauważyłem w pierwszej chwili, że jest tak wysoka — trafiłem nie tam, gdzie chciałem — nie w oczy, lecz trochę niżej. Ona za to wziąwszy ten mój przenikliwy dotyk — przepraszam — chciałem powiedzieć wzrok, za obraźliwą aluzją, ona właśnie trafiła tam, gdzie chciała. Chciałem to zataić przed Panią, ale ostatecznie z rozrachunkiem nie będziemy mieli kłopotu, bo trafiła gdzie chciała nie raz, a dwa razy. Cóż. Nie będę się przecież z niewiastą bił...

Udałem się więc na to ostatnie miejsce, gdzie mi się również nie powiodło. Byłem mianowicie u tego boksera we fraku. Naprzód, gdy mu opowiadałem, co mu chcę zważyć, śmiał się. Gdy byłem natarczywy, jeszcze bardziej się śmiał, ale gdy mu powiedziałem, że tak długo nie ustąpię, aż mi da do zważenia migdały, ten, niewiadomego pochodzenia, ten bez autora wariat, porwał się na mnie i wypchnął mnie ze schodów. Tu znowu dla uczciwego rozrachunku, dla sprawiedliwego podziału zebranego plonu, muszę obiektywnie zaznaczyć, że mieszkał na trzecim piętrze, więc mam do odstąpienia półtora piętra.

Równo o dziewiątej wieczorem byłem już... w szpitalu, w którym, nie tyle zdrowo, ile spokojnie spędziłem święta. We dnie rozmyślałem, a nocami śniłem o radach, o tej mamonie przyszłości, która już w krótkim czasie wyprze zapewne z obiegu obecne banknoty papierowe. No bo gdy za pieniądze nie będzie można już nic kupić — bo żyć już nie można — to czymś za pracę trzeba będzie jednak płacić, aby ten robotnik czy urzędnik mógł z czegoś żyć. Powstanie więc w miejsce Ministerstwa Skarbu Ministerstwo Porad Życiowych, względnie Życiodajnych, które opracuje i będzie „wypłacało" rady życiowe według kategoryj czy grup uposażenia. Będą poza tym różne np. służbowe, kierownicze, czy świąteczne dodatki w radach, czy może poprawniej radowe, względnie radzieckie, będą zaliczki w radach, czy rady w zaliczkach i będzie się żyło.

I mimo, że poprzednikiem tej nowej epoki są właśnie rady szelmowskie, których ja pierwszy padłem ofiarą, mimo to, jestem dumny, że stałem się zwiastunem nowej, lepszej ery, której matką duchową, życiową, praktyczną i pierwszą propagatorką jest, a pierwszym ministrem nowootworzonego ministerstwa napewno będzie „najodważniejsza" na świecie Szelma.

Tadeusz Szwec

PS. Czy pozwoli Pani, że tego wilka sytego, którego w jakiś telepatyczny sposób przeczułem, umieszczę w moim Ogrodzie Zoologicznym?

T. S.

Kącik dla dzieci

Swawolny wiatr

Wybrał się wiatr na przechadzkę do sadu.
Chciał narobić w wielkim sadzie nieładu.
Chciał postrącać młody owoc z jabłoni,
Oglądał się, czy go słonko nie goni.
Szarpnął mocno raz i drugi gałązki
I pozrzucał smacznych jabłek zawiązki.

. . . .

Gdy to słonko spoza chmurek spostrzegło,
Wnet do sadu na ratunek przybiegło.
Rozrzuciło swe promyki ogniste
Na jabłonie i na grusze soczyste.
Ozłociło cały sad dookoła,
A wiatr świszcze, wiatr zawodzi i woła.

. . . .

Dlaczego mi słonko psujesz robotę?
Kiedy psocić mam dziś wielką ochotę.
Co to szkodzi, że pohulać chcę w sadzie,
Że zostawię jeden ogród w nieładzie?
I zaczyna z całej siły dąć w miechy,
Aż promienie słonka drgały z uciechy.

. . . .

Wiatr wysila się i dmucha w gorącu,
Lecz nie może już oddychać na słońcu.
Coraz słabiej gałązkami potrąca,
Coraz bardziej dyszy z żaru, z gorąca.
Aż ostatni raz z wysiłkiem zawionął.
Omdlał biedak i... w sadzawce zatonął.

Marta Bieluszko

Rozdzielnictwo towarów „deficytowych"

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów dokonuje okresowo podziału tych wszystkich towarów, których produkcja nie pokrywa zapotrzebowania krajowego. Przygotowaniem materiału i opracowaniem rozdzielników towarowych zajmuje się Centralny Urząd Planowania. Do rzędu tych artykułów zalicza się wytwory hutnicze, drut, liny i gwoździe, artykuły włókiennicze, skóry, obuwie, kożuchy, materiały budowlane, jak: szkło, papa, drzewo, poza tym artykuły chemiczne, papier, węgiel, koks i produkty naftowe.

Rozdzielniki Centralnego Urzędu Planowania obejmują jedynie grupy odbiorców, reprezentowane przez poszczególne resorty ministerialne. Wszelkie zapotrzebowania tego rodzaju winny być składane w odpowiednich placówkach nadrzędnych i zmieścić się muszą w następstwie w globalnych zapotrzebowaniach ministerstw. Zapotrzebowanie bowiem każdego ministerstwa ma być tak obliczone, aby pokryło wszelkie potrzeby jednostek pracujących w zasięgu danego ministerstwa.

Ponieważ Ministerstwo Odbudowy jest powołane do prowadzenia akcji budowlanej, w jego zapotrzebowaniu będzie się mieściło całe budownictwo, chociażby budynki były budowane dla innych resortów. W związku z tym przyjęto jako zasadę w podziale artykułów budowlanych, że całą produkcję po za eksportem dzieli się tylko między Ministerstwo Przemysłu dla wszystkich fabryk i Ministerstwo Odbudowy dla wszelkiego budownictwa mieszkaniowego i innych potrzeb. W większości wypadków podział odbywa się kwartalnie i wówczas ostatecznym terminem nadsyłania zapotrzebowań jest pierwszy dzień miesiąca poprzedzającego dany kwartał. Dla dokonania podziału Centralny Urząd Planowania musi więc mieć podstawę w formie szczegółowego uzasadnienia zgłoszonych zapotrzebowań.

Poza tym jest rzeczą ważną, aby w preliminarzach budżetowych odpowiednich ministerstw figurowały kwoty potrzebne na zakup zapotrzebowanych towarów. O ile w ciągu 2 tygodni od daty postawienia jakiegoś towaru do dyspozycji pewnej instytucji, towar ten nie zostanie odebrany, Centralny Urząd Planowania na wniosek Ministerstwa Przemysłu ma prawo zwolnić ten towar do sprzedaży po cenie komercyjnej na wolny rynek.

Migawki

Mężczyzna a kobieta

Kobieta chciałaby widzieć w mężczyźnie wszystkie doskonałości, nieprzeciętnego człowieka, a nawet ideał, to też zwykła mu stawiać bardzo wysokie wymagania.

Zachodzi interesujące pytanie, jaka musi być kobieta w oczach mężczyzny?

Należy obiektywnie stwierdzić, że kobieta rzadko mężczyznę rozumie i umie wczuć się w jego dążenia i pragnienia. Widzimy w życiu mnóstwo mężczyzn zawiedzionych, stetryczałych, a tłumaczyć to należy łatwowiernością mężczyzny, a egoizmem, niewdzięcznością ze strony kobiety.

Wymagania mężczyzny nie są duże. Przede wszystkim zrozumienia psychiki męskiej, szczerości, bezwzględnego zaufania i prawości. Jakże często tych cech kobiecie brak!

Mężczyzna, szczególnie młody i niewyrobiony życiowo, nie zna (a kto zna) duszy kobiecej. Smutny w przyszłości los czeka tego, kto nie potrafi odróżnić w kobiecie złota od imitacji. Przed decydującym krokiem w życiu mężczyzna musi długo się namyślać, badać i obserwować. Im dłużej będzie się wahał, tym bardziej będzie kobieta go cenić. W celu uniknięcia zawodu w życiu, trzeba zachować się z rezerwą w stosunku do kobiety. Padając na klęczki przed ukochaną, trzeba uklęknąć tylko na jedno kolano... na wszelki wypadek.

Poza tym kobieta musi się wybić ponad przeciętność i jeśli chce widzieć mężczyznę szczęśliwego, musi go przekonać, że jest on dla niej wszystkim. Piękność ciała męskiego jest dla kobiety tylko czymś pożądanym, lecz niekoniecznym. Oczywiście, że budowa zewnętrzna nęci, schlebia, lecz najistotniejszym pięknem jest piękno duszy. Mężczyzna musi być dobry, spokojny, subtelny, rozumieć duszę kobiety i co najważniejsze, przebaczać dając wszystko i mało wymagając. Dom rodzinny, swoje królestwo, winien stworzyć w każdym szczególe miłym, by ci, którzy ten dom odwiedzą, czuli się zadowoleni.

I jeszcze jedno.

Mężczyzna musi się nauczyć dostosować do wszystkiego. Tak się w życiu składa, że decydujący głos we wszystkim ma kobieta, mężczyzna zaś musi się temu podporządkować. Przy obopólnym zrozumieniu można sobie stworzyć mały raj na ziemi.

Edro

Holowniki i kutry wracają do kraju

GDYNIA (jm). W dniu 20 bm. przybyły do Gdyni dwa polskie holowniki „Pollux" i „Krakus". Przed wojną „Pollux" należał do obsługi portu gdyńskiego, a „Krakus" był własnością Polskiej Marynarki Wojennej. Obecnie holowniki zostały podzielone w ten sposób, że „Pollux" pójdzie do Gdańska, a „Krakus" pozostanie w Gdyni. Z Gdańska, na miejsce „Polluxa" wróci do Gdyni holownik „Tur", który czasowo został oddany do portu gdańskiego. W tym samym dniu przybyło do portu gdyńskiego 11 kutrów rybackich, które zostały oddane do dyspozycji Urzędu Rybackiego. Przez przybycie nowego transportu kutrów nasz polski tonaż rybacki znacznie się powiększył, co ułatwi zdobywanie ryb we własnym zakresie i oddawanie ich na cele konsumcyjne w jak najniższej cenie.

Przeżycia z powstania warszawskiego

W one dni...

Napisał Jan Sutorowski

21)

Dzień był pochmurny i dżdżysty, a więc jeszcze bardziej powiększał ten ponury nastrój.

Toboły nasiąknięte wilgocią stawały się cięższe, ludziom coraz trudniej było iść, więc pochód ten coraz wolniej i ciężej się posuwał wśród tych rumowisk do niedawna kwitnącego życiem miasta.

Doszliśmy wreszcie do punktu, gdzie stali polscy żołnierze z chorągwią biało-czerwoną, a kilka kroków dalej widać było posterunek niemiecki.

Jakże straszny moment przeżywać musieliśmy...!

Niemcy, Niemcy, ci zbrodniarze zabierają nas w swe posiadanie i władanie...!

Każdy mimo woli zatrzymywał się przed polskim posterunkiem. Patrzył ze łzą w oku na ten sztandar biało-czerwony, na to godło **wolności** i niepodległości...

Przy posterunku polskim zbiła się ciżba ludzi. Staliśmy długą chwilę, jakby się namyślając, czy przekroczyć tę granicę, za którą już nie było powrotu do ukochanego miasta...!

Żołnierze nasi trzymali się sztywno, pewni siebie, niektórzy nawet uśmiechnięci mówili: przechodźcie, przechodźcie, trudno... Nic to, wszyscy powrócimy niedługo do wolnej już stolicy. Nie upadajcie na duchu, trzymajcie się, jak dotąd, godnie i wytrwale, jak przystało na Polaków; Polska żyje i żyć będzie, a Niemców diabli wezmą. Krótkie już jest ich panowanie... Szczęśliwej drogi i szczęśliwego powrotu życzymy wam bracia... Z Bogiem...!

A łzy serdeczne płynęły ludziom z oczu i zlewały się po twarzy wraz z potem i kroplami deszczu... też jakby płaczącego nad nami nieba...

Boże miłosierny! A tyle nadziei....

Jakże trudno pogodzić się z myślą upadku powstania, tego naj szlachetniejszego i bohaterskiego porywu, tej jawnej walki z barbarzyńcą germańskim, tak okropnie znęcającym się nad narodem naszym!

— Hej, ludzie! — odezwał się jakiś głos — na nic łzy, idziemy naprzód w tym pochodzie ku Wolności i Niepodległości Nie płaczmy, choć tak ciężka i ciernista jest ta nasza polska wędrówka tułacza. Wybije godzina sprawiedliwości. Żołnierze, my zawsze z wami...! Z Bogiem, z Bogiem...!

Przekroczyliśmy wreszcie ten punkt i znaleźliśmy się wśród Niemców, od których widoku oko odwykło przez te dwa miesiące. Posterunek niemiecki przepuszczał nas z ironicznym uśmiechem.

Weszliśmy w dzielnice (dzielnica Placu Narutowicza) nie zburzoną, lecz spaloną. Dzielnice, które Niemcy od początku powstania trzymali, uprzednio były z ludności wysiedlone, mieszkania przez Niemców i Ukraińców zrabowane, a domy podpalane.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Linia lotnicza Warszawa — Wrocław

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 bm. uruchomiono nową linię lotniczą PLL Lot na trasie Warszawa—Wrocław i z powrotem. Linia obsługiwana będzie codziennie według następującego rozkładu: Odlot z Warszawy g. 9.20, przylot do Wrocławia 10.50, odlot z Wrocławia 11.20, przylot do Warszawy 12.50. Cena przelotu wynosi zł 1.500.

Odbudowa sieci kanalizacyjnej Gdańska

postępuje naprzód

GDAŃSK (jm). W wyniku przeprowadzonych przez Dyr. Wodociągów i Kanalizacji inwestycji, odbudowano już cały szereg stacji pomp wodociągowych i przewodów. Niezależnie od tych robót, Dyrekcja musiała wykonać cały szereg prac, związanych z remontem, naprawą i kontrolą sieci, oraz przeprowadzić remont urządzeń pompowni, urządzeń kanałowych i stacji przepompowni. Na prowadzenie tych prac otrzymano dotąd z Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy 3.635.000 zł. Zatrudnia się około 400 pracowników fizycznych i umysłowych.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że Zarząd Miejski stara się usunąć cały szereg niedociągnięć, trapiących ogół mieszkańców Gdańska.

Kalendarzyk

Piątek: 26 kwietnia.
Katolicki: Kleta i Marcelina.
Słowiański: Spycimierza.

BYDGOSZCZ

Dostawa koni dla akcji siewnej. Na podstawie zarządzenia wojewody pomorskiego w porozumieniu się z prezydentem miasta Bydgoszczy zarządzam na dzień 28. 4. 46 doprowadzenie wszystkich koni z miasta Bydgoszczy zwolnionych z akcji siewnej do pracy niedzielnej do dyspozycji Zarządu Gminnego w Osielsku. Konie należy doprowadzić do wymienionego Zarządu Gminnego na godz. 7 rano. Skontrolowanie doprowadzenia koni przeprowadzone zostanie przez Wydział Wojskowy, Milicję Obywatelską i Pow. Urząd Bezp. Publ.

Pow. Pełnomocnik Akcji Siewnej (—) Michalski. Starosta Pow.

Uwaga Harcerki i Harcerze. W niedzielę 28 bm. o godz. 9, z okazji obchodu święta patrona Skautingu św. Jerzego, odbędzie się zbiórka całego Ośrodka w Kom. Ośr. przy ul. Libelta 8, skąd nastąpi wymarsz na uroczystą mszę św. do kościoła św. Piotra i Pawła . O g. 10 defilada na Pl. Wolności, następnie wymarsz na wycieczkę.

KSZWM „Zryw" Bydgoszcz podaje do wiadomości członkom wszystkich sekcji oraz członkom sekcji seniorów: W związku z uroczystościami 1 i 3. majowymi odbędzie się dnia 29 bm. zebranie członków klubu w lokalu KSZWM „Zryw" (Marcinkowskiego 3) o g. 18. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Biuletyn
Kom. Obchodu 600-lecia w Bydgoszczy

KONKURS NA PROJEKT BRAMY WEJŚCIOWEJ

Kierownictwo Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu ogłasza konkurs na projekt głównej bramy wejściowej z Placu Wolności na teren wystawy. Przewiduje się trzy nagrody w wysokości 3.000 zł, 2.000 i 1.000 zł. O bliższe szczegóły należy się zgłaszać do biura Pomorskiej Wystawy w Bydgoszczy, ul. Długa 41.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Piątek: Mazepa. **Sobota:** Mazepa. **Niedziela:** g. 15.30 i 19.00 Mazepa.

TEATR POWSZECHNY
Piątek: Gaiganek. **Sobota:** Gaiganek. **Niedziela:** g. 15.30 i 19 Gaiganek.

TEATRY ŚWIETLNE
Polonia: Zaczarowany świat. **Orzeł:** Zaczarowany świat; **Pomorzanin:** Adieu; **Wolność:** Szary lord; **Bałtyk:** Kapryśna ekspedientka.

Z uwagi na wyświetlanie jednego filmu w dwu kinach, seans w kinie „Orzeł" o godz. 5 i 7-mej.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M O.	**23-47**
Pogotowie Ratunkowe	**10-00**
Straż Pożarna	**11-11**
Międzymiastowa	**00**

DYŻURY APTEK
„Piastowska", ul. Śniadeckich 51, „Przy Placu Teatralnym", ul. Jagiellońska 29.

Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu
w ramach obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy

Rok 1946 przynosi społeczeństwu polskiemu, poza innymi doniosłymi wydarzeniami, także uroczystości o skali ogólnokrajowej, mianowicie Obchód 600-lecia miasta Bydgoszczy.

Całe społeczeństwo polskie przez liczny udział w uroczystościach bydgoskich da wyraz swemu uznaniu dla miasta, które przez wiele wieków było bastionem polskości na Pomorzu, a w ostatniej wojnie wskutek swej bohaterskiej postawy wobec odwiecz nego wroga naraziło się na największy terror hitlerowski i poniosło ogromne ofiary.

Od zarania swych dziejów była Bydgoszcz zawsze i pozostała nadal ważnym ośrodkiem przemysłowo-handlowym. Ta rola Bydgoszczy, szczególnie doniosła w epoce Jagiellonów, okazała się nie mniej ważną w niepodległej Polsce. Już przed ostatnią wojną podjęto myśl zobrazowania rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu w formie wystawy. Projektowano taką wystawę już na rok 1943. Uroczystości obecne, związane z 600-na rocznicą nadania Bydgoszczy praw miejskich, nie mogły się odbyć bez wybitnego udziału czynników gospodarczych miasta. Dlatego postanowiono wskrzesić przedwojenną ideę i urządzić w tym roku Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

W mieście, które uważane było za praniemieckie i miało być ośrodkiem niemczyzny na Pomorzu, powstaje w rok po wojnie wystawa, która będąc pokazem rezultatów naszej pracy dowiedzie siły polskiego miasta i wyników pracy polskich czynników gospodarczych dla odbudowy zniszczeń wojennych.

1000 stoisk — 19 działów
Codzienne koncerty — imprezy artystyczne i rozrywkowe — konkurs stoisk

Zakrój wystawy jest wielki zarówno pod względem zajmowanej przestrzeni, jak i okresu trwania. Wystawa obejmie 7.800 m² terenów otwartych, a 2.000 m² zajmie wewnątrz budynków. Terenem wystawy będzie park Jana Kazimierza i gmachy szkół zawodowych przy ul. Konarskiego.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 14 lipca br., a zakończenie 1 września br.

Na całość wystawy złoży się 980 stoisk w 19 działach. Przewidywane są następujące działy:

1. samorządy i administracja; 2. nauka i wychowanie; 3. sztuka; 4. produkcja rolna; 5. ogrodnictwo; 6. wikliniarstwo; 7. spółdzielczość; 8. przemysł ceramiczny i cementowy; 9. przemysł szklany; 10. przemysł metalowy; 11. budownictwo; 12. przem. elektrotechniczny; 13. przem. spożywczy; 14. przem. chemiczny; 15. przem. drzewny; 16. przem. włókienniczy; 17. przem. konfekcyjny; 18. rzemiosło; 19. handel. Zgłoszenia wystawców napływają obficie i do chwili obecnej zajętych jest już ponad 400 stoisk. Szczególnie liczny udział w wystawie zgłosił zjednoczony przemysł metalowy. Bogato reprezentowana będzie również spółdzielczość.

W okresie trwania Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu odbędzie się w Bydgoszczy szereg zjazdów gospodarczych a w pierwszym rzędzie ogólno-polski Zjazd Rzemiosła z udziałem ministra Przemysłu p. Minca. Zjazd zgromadzi w Bydgoszczy najwybitniejszych przedstawicieli świata rzemieślniczego z całej Polski.

Dla zwiedzających wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 9 do 22. Atrakcyjność jej wzbogacona zostanie przez codzienne koncerty, występy artystyczne, dancingi oraz rozrywkowe imprezy dla młodzieży. Park wystawowy wywoła z pewnością zachwyt wśród zwiedzających. Urządzą go bowiem organizacje ogrodnicze. Nie trzeba wspominać, jak wielkie znaczenie propagandowe posiadać będzie wystawa dla placówek przemysłowych i handlowych, które tu wystawią swoje produkty i towary. Najlepszą to drogą nawiązania bliskiego kontaktu pomiędzy producentem a konsumentem, kupcem i klientem.

Z tego choćby praktycznego względu — udział w wystawie przyniesie wystawcom poważne korzyści. Zaznaczyć przy tym należy, że najlepsze stoiska będą premiowane oraz wyróżniane medalami i dyplomami. Ponieważ zgłoszenia wystawców już obecnie bardzo licznie napływają, istnieje obawa, że wkrótce zabraknie stoisk. Z tego względu zwracamy zainteresowanym uwagę, by zgłoszenia swego nie odkładali na ostatnią chwilę.

Konieczność planowanego rozmieszczenia stoisk wymaga jak najwcześniejszego zamknięcia zgłoszeń.

Wszelkie zgłoszenia kierować należy do Biura Wystawy w Bydgoszczy, ul. Długa nr 41, gdzie zainteresowani uzyskają wszelkie potrzebne informacje, jak również plany terenów i rozmieszczenia stoisk. Przez gremialny udział w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu zamanifestujemy żywotność gospodarczą naszej wolnej demokratycznej Polski.

Program obchodu
świąt 1-szo i 3-cio majowych

Komitet organizacyjny obchodu świąt 1 i 3 maja ustalił następujący program obchodu tegorocznego: 30 kwietnia godz. 18 — uroczysta akademia w sali kina „Pomorzanin", 20 — capstrzyk na Starym Rynku. 1 maja godz. 8 — zbiórka w fabrykach i miejscach pracy, 8,30 — wymarsz na punkty zbiórki (Stary Rynek — Pl. Wolności), 9 — wymarsz na stadion, 9.30 — wiec na stadionie, — przemówienia przedst. partii, organizacyj społ. itd. 11.30 — wymarsz ze stadionu i przygot. do defilady, 12 — defilada na Pl. Wolności, 14.30 — otwarcie igrzysk sportowych na Stadionie Miejskim, 15.30 — zabawy ludowe na Pl. Wolności, Starym Rynku i Pl. Kochanowskiego, 18 — zabawy w fabrykach. 2 maja godz. 20 — capstrzyk na Starym Rynku. 3 maja godz. 10 — msza polowa na błoniach za Podchorążówką, (dla społeczeństwa polsko-ewangelickiego uroczyste nabożeństwo w kościele przy ul. Warszawskiej), 11.35 — okolicznościowe przemówienia na błoniach za Podchorążówką, 12.15 — defilada przed Podchorążówką, 15.30 — zabawy ludowe na Pl. Wolności, Starym Rynku i Pl. Kochanowskiego.

Poza tym odbędą się 1 i 3 maja bezpłatne przedstawienia w Teatrze Polskim i kinach miejscowych.

Wojny i źli ludzie niszczą nasze lasy
Kochajmy sami i uczmy dzieci kochać polskie lasy

W okresie budzącej się do życia przyrody — poświęćmy chwil kilka jej najpiękniejszemu tworowi jakim jest niewątpliwie las.

Wiemy, że w gospodarstwie narodowym każdego kraju lasy zajmują jedno z czołowych stanowisk.

Wiemy też, że poza czysto ekonomicznym znaczeniem, posiadają lasy olbrzymie walory natury niematerialnej o wartościach ogólnych — czy to z dziedziny przyrodniczo-naukowej i społeczno-wychowawczej, czy też z zakresu zagadnień klimatyczno-uzdrowiskowych, krajobrazowych, estetycznych itp.

Od dawnych już czasów kulturalne społeczeństwa przejrzały i zorientowały się w ogólnej roli lasów, starając się nawet w drodze ustawodawczej istniejące z natury wyposażenie w nie, nie tylko w całości zachować, lecz także leśny stan posiadania zwiększać, bądź to w drodze zalesienia nieużytków, bądź też przez oddawanie na ten cel gruntów rolnych gorszej jakości.

Proces powyższy odbywał się i odbywa również w naszych polskich warunkach, lasów bowiem nigdy nie mieliśmy i nie mamy za wiele. Cóż — kiedy wysiłki w tym kierunku niweczą każdorazowo kataklizmy dziejowe w formie wojen, przewalających się w niszczących swych skutkach najdotkliwiej po obszarach naszego kraju. Obok wszystkich innych dziedzin naszego życia, poniosły lasy polskie olbrzymie straty, przede wszystkim w ich substancji masowej, albo — bezpośrednio — przez dewastacyjną gospodarkę okupanta i działania frontowe, albo też pośrednio — przez nieuświadomioną część społeczeństwa, która w pewnych rejonach dokonała dzieła bezplanowego, chaotycznego wyrębu.

Równolegle z lasami objęła akcja niszczycielska również inne zbiorowiska czy pojedyncze egzemplarze drzew o znaczeniu specjalnym jak parki, aleje, rezerwaty, pomniki przyrody, gdzie niepoczytalne elementy, w celach głównie opałowych, bezmyślnie usuwały obiekty częstokroć o bezcennej wartości przyrodniczej lub zabytkowo-historycznej.

Istniejący stan rzeczy stawia mocno przetrzebione szeregi leśników i przyrodników wobec ciężkiego zadania odbudowy lasów i zabliźnienia ran im zadanych, stawia ich — jako w pierwszym rzędzie do tego powołanych — wobec konieczności nowych zalesień w najbliższych latach, na przeszło milionie hektarów istniejących halizn i zrębów.

Zadanie bezsprzecznie niełatwe do przeprowadzenia na tle ogólnych trudności kraju, zważywszy potrzebę zmobilizowania od nowa niezbędnych w tym celu środków.

Lecz na cóż przydadzą się wysiłki, jeśli zagadnienie lasów jako dobra powszechnego, jako dobra wyższego rzędu, nie znajdzie zrozumienia i poparcia ze strony całego społeczeństwa, jeśli tolerować one będzie wypadki wandalizmu leśnego!

Niechaj więc wszyscy ci, którym dobro lasu leży na sercu, przede wszystkim wychowawcy szkół, jako wypróbowani miłośnicy natury, którzy pierwsi tłumaczą młodzieży tajemnice i piękno przyrody, pomagają leśnikom w dalszym ciągu w akcji uświadamiania ogółu i wnikania w szeroko pojętą ideę lasu.

Niechaj istniejącej jeszcze części nieczułego naszego społeczeństwa danym będzie — po jak najszybszym otrząśnięciu się z resztek wojennej obojętności i pierwotności — wzniesć się na taką wyżynę ukochania rodzimego lasu i drzewa, z której, bez uzasadnionej przyczyny, nie ramie się jego ani jednej gałązki...

inż. B. Masojada

Wystawa wnętrz świetlicowych w RDK

Do Bydgoszczy przybyła ekipa objazdowa wystawy wnętrz świetlicowych, organizując pokaz projektów urządzeń świetlicowych. Członkowie wystawy objazdowej pod przewodnictwem pracowniczki Centr. Inst. Kultury p. Gawrysiowej gościli już w Lublinie, Kielcach, Katowicach, Łodzi, Krakowie i Poznaniu. W naszym mieście wystawa wnętrz zorganizowała swe stoisko w gmachu RDK, wystawiając szereg plansz projektów wnętrz małej świetlicy wiejskiej, ozdobienie małej świetlicy wiejskiej na święto narodowe, wnętrza świetlic miejskich i wiejskich, wnętrze klubu fabrycznego, ozdobienie sali klubu na święto morza, ozdobienie świetlicy robotniczej na święto pracy i odświętną izbę harcerską. Projektodawcami są inżynierowie i architekci, artyści malarze warszawscy, jak: art. malarz J. Kurzątkowski, arch. J. Staniszkis, inż. St. Serafin, arch. M. Krysicka, inż. arch. Z. Stępiński, Wł. Tomaszewski, K. Marczewski, J. i St. Putowscy, T. Baum, J. Grabowski, H. i T. Ptaszyccy, arch. mal. Bowbelski i J. Adamski.

Wystawa ma na celu wykazanie, jak przy zastosowaniu prostych środków można nawet nieodpowiednie wnętrza przystosować do celów społecznych, rozwiązując trudne w dzisiejszych czasach ze względu na brak pomieszczeń zagadnienie estetycznego oddziaływania lokalu na psychikę człowieka.

Wystawa już w pierwszym dniu cieszyła się dużą popularnością. Jedynym niedomaganiem jest brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie wystawionych projektów.

SPORT W KILKU WIERSZACH

Bydgoski Kom. Tow. Wioślarskich urządza w niedzielę, 28 kwietnia, o g. 10 na przystani wioślarskiej BTW przy ul. Św. Floriana 6 Uroczyste Przyrzeczenie Treningowe. Członków klubów bydgoskich jak i sympatyków wioślarstwa uprasza się o liczne przybycie.

Minister Kultury i Sztuki dokona otwarcia
pięknego „Domu Sztuki" w Bydgoszczy

28 maja kwesta uliczna

Klub Literacko-Artystyczny w Bydgoszczy po wielomiesięcznych wysiłkach kończy obecnie prace związane z odbudową i urządzeniem wnętrz gmachu przeznaczonego na Pomorski Dom Sztuki. Uroczyste otwarcie tej nowej i pierwszej na terenie Pomorza tego rodzaju instytucji kulturalnej nastąpi dnia 7 maja br.

Budynek obecnego Domu Sztuki przejęty został przez Klub Literacko-Artystyczny w stanie całkowitej dewastacji. Klub więc w oparciu o miejscowe związki artystyczne, w zrozumieniu konieczności stworzenia instytucji mającej za zadanie udostępnienie najszerszym warstwom społeczeństwa istotnych wartości kulturalnych, przystąpił do całkowitej odbudowy gmachu, aby oddać do użytku pomieszczenia tak potrzebne Bydgoszczy, sale koncertowe, odczytowe i wystawowe, a ponadto zapewnić odpowiednie warunki pracy artystom przez stworzenie tam pracowni artystycznych, czytelni, lokalów dla związków zawodowych i pomieszczeń dla Szkoły Sztuk Plastycznych. Pomorski Dom Sztuki jest obecnie już gotowy do otwarcia, którego dokona przybywający w tym celu do Bydgoszczy Minister Kultury i Sztuki.

W związku z tym trzeba podkreślić, że instytucja została stworzona dzięki bezinteresownym wysiłkom tutejszych działaczy kulturalnych, którzy z najwyższym entuzjazmem podjęli ideę zorganizowania w Bydgoszczy prawdziwego ogniska sztuki promieniującego swą działalnością na całe Ziemie Zachodnie. Przedsięwzięcie ich jednocześnie również przedmiotem zainteresowania wszystkich warstw tutejszej ludności docenia jącej w pełni rolę przypadającą takiej placówce na naszym terenie, który od wieków był bastionem przeciw naporowi germanizacji. To też Klub Literacko-Artystyczny uzyskał możliwość przeprowadzenia prac przy odbudowie jedynie dzięki poparciu władz oraz niezmiernie ofiarnego tutejszego społeczeństwa.

Na kończące się obecnie roboty budowlane potrzeba jednakże w tej chwili poważnych funduszów, wobec czego Klub Literacko-Artystyczny odwołuje się jeszcze raz do ofiarności obywateli Bydgoszczy, urządzając w niedzielę, dnia 28 bm. kwestę uliczną, która niewątpliwie spotka się z przychylnością całej tutejszej ludności. Kwesty podjęli się uczniowie wszystkich bydgoskich szkół artystycznych. Należy się więc spodziewać że obywatele miasta nie poskąpią drobnych chociażby datków na tak doniosły cel, tym bardziej, że ofiarodawcy otrzymają artystyczne wykonane wywieszki i znaczki.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Sobota, 27 kwietnia

5.57 Progr. og.-polski. **7.05** Progr. lok. **7.10** Progr. og.-polski **8.30** Wiad. miejsc. **8.35** Progr. dla radiowęzłów. **8.45** Konc. życz. **11.30** Aud. dla szkół: „Las i jego znaczenie" opr. T. Bąblewski. **11.45** Pog. roln. z cyklu „Zagadnienia jedwabnictwa w Polsce" opr. inż. St. Jaszewski. **11.57** Progr. og.-polski. **14.40** Naukowcy przed mikrof. prof. Br. Włodarski „Mieszko I u ujścia Odry". **14.45** Konc. kap. lud. pod dyr. Fr. Małego **15.10** Pieśni lud. w wyk. kwartetu wok. PR pod dyr. Fr. Wesołowskiego. **15.25** Konc. kap. ludowej. **15.35** Pog. pt. „Arkona nr 6" opr. Cz. Nowicki. **15.45** Inf. miejsc. **16.00** Progr. og.-polski. **21.00** Myśl demokr. w dziejach literatury pol. **21.10** Słuch. pt. „Michał Bałucki" opr. dr J. Piechocki. **21.15** Teatr Wyobr. — słuchowisko fantast. pt. „Koniec świata" opr. Wł. Haupe, reż. Zdz. Kunstmana. **21.40** Pog. turyst. **21.45** Kron. dnia. **21.50** Progr. og. polski. **23.35** Konc. życz. **24.00** Zak. aud.

Piłkarze SK „Bata" zwyciężają Wisłę 3:0

KRAKÓW. Po dwudniowych występach czeskiej drużyny SK „Kladno", zobaczył Kraków inny zespół ligi czechosłowackiej — tym razem z grupy „Sparty", zajmujący podobnie jak Kladno w grupie „Slavii", również piąte miejsce. Drużyna „Baty" (Zlin) podobała się dużo więcej aniżeli ich poprzednicy. Posiada ona wyrównany zespół o pierwszorzędnym przygotowaniu technicznym, wspaniałej zwrotności i szybkości oraz nienagannej współpracy we wszystkich liniach. Najlepszą częścią w zespole jest lewa strona ataku: Tychy — Michlowsky oraz środkowy napastnik Honig i środek pomocy Bartonac.

Na skutek nieobecności najlepszych swoich piłkarzy, a mianowicie Jurowicza, braci Filków, Giergiela i Gracza wystąpiła „Wisła" do zawodów przeciwko „Bacie" z rezerwowymi oraz wzmocniona była Gołębiowskim (Groble) w bramce oraz Batorem (Chełmsk) na lewym skrzydle. Dzięki niesłychanemu wysiłkowi i ofiarności całej jedenastki, udało się drużynie krakowskiej nawiązać równorzędną grę z nieznaczną nawet przewagą swoją w pierwszej połowie gry, a przegrana 3:0 (2:0) jest dziełem raczej przypadku i szczęścia u gości. Wystarczy powiedzieć, że najlepszy w tym dniu napastnik „Wisły", Cholewa zaprzepaścił trzy tzw. „murowane" pozycje bramkowe, a w jednym wypadku bramkarzowi gości przyszła z pomocą poprzeczka, o którą odbiła się piłka. Na meczu tym doszło do niesłychanie przykrego wypadku pobicia sędziego przez nieodpowiedzialne jednostki.

„Bata" (Zlin) - Wisła 8:6 w boksie

KRAKÓW. Jeden z najlepszych zespołów czeskich „Bata" (Zlin), który w drugim dniu świąt Wielkiejnocy pokonał silny zespół „Radomiaka" 10:6, zawitał do Krakowa, gdzie spotkał się w meczu towarzyskim z bokserami „Wisły". Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco: w w. koguciej: Maceta (B) posiadając wyraźną przewagę, w pierwszej rundzie posyła Bastera (W) na deski do 2 i w tymże starciu nukautuje go po silnej wymianie ciosów, w w. piórkowej Gromala („Wisła") przez wszystkie trzy rundy, wyczekując ataków przeciwnika, wspaniale kontrował z obu rąk i w rezultacie wysoko zwyciężył na punkty; w. lekka: walczyli Chlipkiewicz („Wisła") — Stezak (B). Czech dużo lepszy technicznie nie może w trzecim starciu poradzić sobie z silnie bijącym Chlipkiewiczem i uzyskuje wynik remisowy; w w. półśredniej Natkaniec („Wisła") wywalcza również remis z Walkowiczem (B). Była to jedna z najładniejszych walk wieczoru. Po na ogół dwóch wyrównanych starciach finisz przynosi jedynie nieznaczną przewagę Natkańcowi. W wadze średniej Kraozak („Bata") zmusił do podania już po pierwszej rundzie bardzo surowego Kazka (W); w wadze półciężkiej Zbik („Wisła") dzięki dobrej końcówce pokonał na punkty Mitrenge (B). W ostatniej walce wieczoru najsłabszy zawodnik „Wisły" Zetkiewicz zdecydowanie przegrał na punkty z Nekolnym. Sędziowali: w ringu Fedorowicz (Śląsk), na punkty Łukaszewski (Śląsk), Winiarski i Bogdanowicz (Kraków).

Loty pasażerskie Warszawa — Moskwa

WARSZAWA (PAP-G). PLL „Lot" rozpoczynają loty techniczne dla uruchomienia stałej komunikacji Warszawa — Moskwa. Związku z tym w dniach 26 do 30 bm. odlatują do Moskwy dwa samoloty, które zabierać mogą pasażerów. Bilety nabywać można w biurze miejskim PLL „Lot" w hotelu Polonia. Odlot o godz. 13 z lotniska na Okęciu. Odjazd pasażerów sprzed hotelu Polonia.

Repatriacja ze Wschodu

KRAKÓW (PAP). Przez Kraków przejechało w ciągu Wielkiego Tygodnia kilkanaście transportów repatriantów, wiozących naszych rodaków ze wschodu do ojczyzny. Jeden z transportów obejmował m. in. ponad tysiąc Polaków z Saratowa. Transporty zostały skierowane na Śląsk.

Wojsko na PPOK

WARSZAWA (PAP-G). Ogłoszenie subskrypci odbudowy kraju spotkało się ze szczególnym zrozumieniem w szeregach Wojska Polskiego. Pierwsze rezultaty subskrypcji przeszły wszelkie oczekiwania. Jednostki lotnicze WP w pierwszym dniu zadeklarowały sumę 3 mil. zł. przy czym dalsze wpłaty ciągle napływają. Z dniem 17 kwietnia zadeklarowana na pożyczkę suma wynosiła 3.562.560 zł, co stanowi 80% uposażenia miesięcznego jednostęk. Subskrypcja trwa nadal i spodziewać się należy, że przekroczy kwotę 4 mil. złotych.

Dla francuskiej strefy okupacyjnej została utworzona w Spirze Generalna Dyrekcja Kolei, obejmująca okręgi: Karlsruhe, Main i Saarbrücken.

KOMUNIKATY

ROLNICY!

Dokonywując zasiewów wiosennych, pamiętajcie o konieczności ubezpieczenia plonów od gradobicia. Szereg ostatnich lat wolnych od burz gradowych oraz przebieg pogody tegorocznej wiosny każe przypuszczać, że w roku bieżącym grad będzie częsty i może przynieść znaczne szkody.

Dla udostępnienia ubezpieczeń od gradobicia jak najszerszym warstwom rolników Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych stosuje specjalnie dogodne warunki dla zgłaszających ubezpieczenie od gradobicia zbiorowo.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych istnieją inspektorzy PZUW, którzy przyjmują zgłoszenia do ubezpieczenia i udzielają wszelkich informacji i wskazówek. [2771r

Nie zwlekajcie ze zgłoszeniami, bo po szkodzie będzie za późno!

†

Dnia 24. 4. 46 r., zmarła po krótkiej chorobie opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana mamusia, teściowa i babcia ś. p.

z Kłosowskich

Waleria Kaszubowska

przeżywszy lat 58, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

mąż, dzieci, zięciowie i wnuczki

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm., o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Nowofarnego.

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dnia 29 bm., o godz. 7.30 w kościele Serca Jezusowego.

Bydgoszcz, Dworcowa 2 3000

REDAKCJA I ADMINISTRACJA; Bydgoszcz, ul Jagiellońska 17
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słow.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37 E-11747